

Hrsg. Ullrich Junker

**Kościół Łaski w Hirschberg,
wraz z
kilkoma uwagami na temat miasta
Hirschberg - Jelenia Góra.
od
starego patrioty o dobrych intencjach.**

© w marcu 2021 r.
Ullrich Junker Mörikestr. 16
D 88285 Bodnegg
Tłumaczył Henryk Dąbkiewicz

Schlesische
Provinzialblätter
1846.

Zehntes Stück. October.

Redacteur **Karl Gabriel Nowak.**
Druck u. Verlag von **Wilhelm Gottl. Korn.**

**Kościół Łaski w Hirschberg, wraz z
kilkoma uwagami na temat miasta Hirschberg.
od
starego patrioty o dobrych intencjach.**

W pracy "Silesia oder Schlesien in historischer etc.. Relation" (1, vol., Glogau 1841), wyposażonej w znaczną liczbę całkiem atrakcyjnych litografii w dużym formacie, cała masa nieścisłości i kłamstw zwraca uwagę tych, którzy są zaznajomieni z tematem. W interesie prowincji pozwolę sobie tutaj oświetlić tylko jeden z esejów (s. 13-14) na temat "Kościoła protestanckiego w Hirschbergu" i dołączyć do niego kilka wyjaśnień, które mogą nie być mile widziane przez niektórych czytelników. (*Patrz źródło w dołączonym DODATKU.*)

Wśród konsekwencji pokoju westfalskiego dla stanu kościelnego Śląskiego nie wymieniono trzech słynnych Kościołów Pokoju w Schweidnitz (Świdnicy), Jauer (Jaworze) i Glogau (Głogowie), stolic trzech bezpośrednich lub dziedzicznych księstw. Pozwolono je budować poza murami okalającymi miasto, tylko z drewna i gliny (kleju, jak wyraża to sam dokument) i tylko z wieżą z tego samego materiału, która nie wystawała ponad ich wysokość. Nie wolno im było budować kościołów ani szkół. Ten w Głogowie został zniszczony przez ogień podczas wielkiego pożaru, został odbudowany w kamieniu w obrębie miasta. Pozostałe dwa, z ich ściśle ułożonymi emporami i licznymi złotymi herbami i flagami, wciąż stoją, czcigodne staruszki, ale w raczej młodzieńczej postawie i świeżości, cuda ochronnej wszechmocy. Szalejące pożary, a nawet morza ognia w Jaworze, w wyniku których prawie wszystkie domy na przedmieściach zamieniły się w gruzy i popiół, otoczyły kościół Friedenskirche (Pokoju) kilka razy w ostatnim czasie. Pośród grzmiących murów twierdzy kościół w Świdnicy oparł się bombardowaniu oblegających. Karol XII, młodzieńczy król szwedzki, został zapoznany przez śląskie "posiadłości - stany" z ciężkimi warunkami zborów protestanckich w prowincji. Ludzie wszystkich zawodów i wieku oraz obu płci otaczali go tłumnie, gdy on, zwycięski bohater, jechał przez środek Śląska w 1706 roku, błagali głośno z gorącymi łzami o jego wieloraką pomoc. Miasto Hirschberg, które zostało zmuszone do złożenia dobrowolnego daru cesarzowi Józefowi I w zamian za jego łaskawą zgodę na budowę kościoła, odniosło wielki sukces. - (wymuszony) dobrowolny dar, który miasto Hirschberg miało przekazać cesarzowi Józefowi I w zamian za łaskawe po-

zwolenie na budowę kościoła, nie został wypłacony w 13 000 florenów, ale w 3 000 dukatów gotówką. - Nie Barnit von Marienthal, ale B e r n h a r d B o n n i t v . M o h r e n t h a l, tak nazywał się pierwszy zwierzchnik kościoła w Hirschbergu (Jeleniej Górze). Był on właścicielem kilku majątków, które jednak sprywatyzował. Po tym, jak przez prawie dziewięć lat sponsorował i kierował wspaniałym budynkiem szkoły ewangelickiej obok kościoła i wykonał masywny, trzypiętrowy, szacowny budynek gimnazjum ze ścianami o grubości 2 ½ łokcia, z 14 oknami od frontu i dwoma bocznymi skrzydłami, z których każde ma 10 okien, a wreszcie trzema mieszkaniami kaznodziejów, na własny koszt, został w końcu nagrodzony pogardliwą niewdzięcznością za tak cenne dzieło.

Tam, gdzie wielkie umysły budują wielkie rzeczy, małe umysły szydełkują i majsterkują. Ci, którzy tam, gdzie świeci słońce, stoją w cieniu obok, uwielbiają liczyć jego plamy. Tak więc, tak więc teraz, zgodnie z duchem czasu, oto notatka, jak się wydaje, znana niewielu, wprawdzie nie udowodniona czynami, ale niemniej potwierdzona przez najbardziej wiarygodne świadectwa, że przebiegłość jezuitów rządziła ręką przekupionego mistrza budowlanego. Myśleli o zbudowaniu sobie okazałego kolegium w najtańszy sposób, całkowicie za darmo, za pieniądze luterzańskich heretyków: "Złośliwość tych ostatnich, zdobywając na chwilę przewagę, z tą nadzieją, że pochlebiamy sobie w milczeniu, nie przetrwa na dłuższą metę. Będziemy stopniowo, ale niezawodnie, wznosić się na swój własny sposób „*in majorem Dei gloriam*” (na większą chwałę Bożą), aż luteranizm Hirschberga, jak to już raz miało miejsce w XVII wieku, przeloty, krótko trwały, po-

nownie opadnie.. Następnie, łatwo znaną ścieżką, przejmujemy w posiadanie budynek, o którym mowa. Kilka ścian zostało i już jest umeblowany dla naszych celów".

Mały kościółek św. Marii został zbudowany blisko niego, małe, ale strasznie dzwoniące dzwony już proroczo próbowały przekrzyczeć potężne dzwony sąsiedniego kościoła heretyckiego - ewangelickiego, Wynik miał być zgodny z ich obliczeniami. Nie byłoby w tym nic zwodniczego, gdyby Fryderyk Wielki nie dokonał nieprzewidzianego rozdroża w 1740 roku, zajmując Śląsk, a teraz nawet Klemens XIV, znosząc Zakon Jezuicki w 1773 roku. W rzeczywistości wewnętrzna konstrukcja całego budynku gimnazjum, o którym mowa, z piwnicami i klatkami schodowymi, z łukami i salami, sugeruje, że bardziej nadaje się do kolegium jezuickiego niż do wygodnych pomieszczeń mieszkalnych dla rodzin. Nie bez znaczenia jest tu względna bliskość dawnego budynku zajmowanego przez jezuitów w Hirschbergu. Stał on w sąsiedztwie katolickiego kościoła parafialnego, gdzie obecnie imponujący budynek zasobowy nad murami miejskimi uśmiecha się przyjaźnie do turysty idącego od strony Kapellenbergu.

Drzwi kościoła, przez które niegdyś święci ojcowie wchodzili do tego miejsca kultu, po jego północnej stronie, są obecnie uporczywie zamknięte; podobnie jak specjalna zakrystia, po południowej stronie, blisko ambony, obecnie nieużywana. Jakie wspaniałe budynki wznosił Zakon w innych miejscach! Porównaj Liegnitz (Legnica), Glogau (Głogów), Breslau (Wrocław). Czy spekulował na temat ewentualnego przejęcia budynku gimnazjum na przedmieściach?. Cóż, to jeszcze nie koniec. Czego się jeszcze nie doświadczyło, łatwo doświad-

czyć. Jakie śmiertelne oko jest w stanie dostrzec wydarzenia, które może przynieść kolejny okres? Najbardziej zaskakujące, najbardziej niewiarygodne jest na porządku dziennym; nawet dla Hirschbergu być może bliższe niż jego protestantyzm pragnie i oczekuje, Basta! Nie chcemy malować diabła na ścianie, Dwoje "Cesarskich pełnomocników", w 1709 r. naznaczyło cmentarz kościelny znakiem łaski, byli to hrabia Zinzendorf, nadworny radca wojenny, szambelan, pułkownik-gwardii i wysłannik na królewski dwór szwedzki, oraz Hans Anton hrabia Schaffgotsch, gubernator prowincji. Ten cmentarz zyskał dużą aprobatę, ponieważ znajdował się na najbardziej oddalonym przedmieściu. Około 6 minut drogi od miejskiego kościoła parafialnego. Wcześniejsza sugestia o lokalizacji miejsca, w której nowa willa kupca Gustava Scholza stoi przy Schildauer Graben, nie została uznana za odpowiednią.

Nie było zmiłuj się, ponieważ zbyt blisko miasta i dwóch kościołów katolickich, heretyckie dzwonicie mogło z łatwością zagłuszyć ortodoksyjne. Plac przed bramą Langgasse (Długą), gdzie przez wiele lat ogród von Buchsian z 1500 drzewami oranżerii pachniał zarówno dla mieszkańców, jak i obcych, również został uznany za nieodpowiedni, częściowo dlatego, że znajdował się zbyt blisko miasta, a częściowo z powodu niskiego i wilgotnego położenia. - Wyjątkowo piękny kamień został znaleziony w "Grundgraben". Wyrzeźbiono w nim pieczęć kościoła, zachowany do dziś, krzyż nosi napis: Christi crux, nostra Lux (Krzyż Chrystusa, nasze światło). Kościół nie nosi tytułu "*do Krzyża Świętego*", ale "*ale do Krzyża Chrystusa*".

„Żelazna lina”, która podtrzymywała kopułę ambony była ozdobiona niebieską jedwabną opaską, stopiła się podczas pożaru wieży w 1800 roku. Ustąpiła miejsca niebieskiej podwójnej linie, na której kopuła wraz z liną, ważąca 7 cetnarów, została zawieszona nad głowami mówców z ambony. Wążący 7 cetnarów lina z kopułą, dosłownie unosi się nad głowami mówców z ambony jak nowy miecz Damoklesa, już od 39 lat (!) Jak u licha Ministerstwo Kościoła Łaski i Policja Bezpieczeństwa Życia mogą tolerować takie nieprawidłowości przez dziesięciolecia?



- Na Medalu Jubileuszowym z 1759 roku nie ma napisu: "Ach Gott, wie nah!", nie tylko "napisów", ale i emblematów. Na awersie widzimy w oddali kościoły Nieder-Wiesa, Harpersdorf i Propsthain, do których protestanci z Hirschbergu pielgrzymowali w swoim opuszczeniu, i żmudne ścieżki, wydeptane przez pojedynczych wędrowców, z napisem (*Ach Gott, wie nah*) „O Boże! Jak daleko” Na rewersie można zobaczyć Hirschberger Gnadenkirche i piękny plac wokół niego, pełen wiernych, z napisem:

(*Gott Lob! Wie nah*) „Chwała Bogu! Jak blisko” Proste i wymowne. Wracając do jubileuszu za 14 lat: trudno sławić go tak cennymi kawałkami srebra, chyba że czas i znaczenie cudownie się zmieniają. Przed ręką brakuje do tego pełnej torby i pełnego serca, wszak pięćdziesiąta rocznica została powitana taką pamiątkową monetą, a ważniejsze stulecie w 1809 roku bez takiej pamiątkowej monety. - Nie "M. Mohnmann", ale M. Mosemann założył bibliotekę kościelną. - Nie "jeden", ale kilku "współobywateli wzbogaciło ją, a mianowicie dr Köhler i dr Süßenbach, poprzez swoje zapisy. - Prawdziwie doświadczony artysta, pochodzący z Norymbergi, który odlał trzy nowe dzwony w pobliżu krawędzi wieży, nie nazywał się Böhme, ale Joh. Gfrd. Później zmienił miejsce zamieszkania z Hirschbergu na Görlitz. - Podczas nabożeństwa z okazji 100-lecia nie było okrzyków "*Pożar! Ognia!*" w zatłoczonym kościele, ale - po prostu: *Rozdziela się!* - według innych: *Pali się!* Rezultatem była straszna wrzawa. Przesady niektórych, którzy z drżeniem oczekiwali wypełnienia się cudownej przepowiedni Rischmanna, mogły być potężną, tajną dźwignią w całym tym dziwnym, niewyjaśnionym wydarzeniu. Jest to szczegółowo i żywo opisane w Broszurze Jubileuszowej z 1818 roku.

Hirschberg jest nazywany w artykule "przyjaznym" miastem na Śląsku. No tak to zawsze brzmi o kilka nut głębiej niż proste, zdecydowane "tak". Tylko częściowo zasługuje na ten epitet, "wewnętrznie", z pewnością, o ile drzwi i serca wielu tysięcy nieznajomych zostały tam otwarte na gościnne powitanie. Zewnętrznie również, ponieważ cała słynna świątynia, otoczona górami i bogata w źródła, która otacza ją jak w ogrodzie Boga, może być słusznie nazywana rajska. Najbar-

dziej czarujący widok oferuje wiele tylnych pokoi na murze miejskim i większość domów na przedmieściach, te ostatnie, znacznie bardziej rozległe niż małe miasto, są zatem zamieszkałe przez dużą liczbę zamożnych rodzin. Urząd rady dzielnicy, poczta, trzy kościoły (tylko dwa w centrum miasta), gimnazjum, cukrownia, ogród zimowy i sześć dużych sal, często wykorzystywanych do muzycznych i teatralnych przyjemności, są ozdobą przedmieść. Nawet burmistrz, pan zamku, przez dziesięciolecia miał swoją rezydencję poza zamkiem. Większość budowli, niekiedy, zwłaszcza wokół całego pierścienia, więcej niż masywna, to znaczy z przesadnie grubymi murami i ciężkimi sklepieniami, wysokim, piramidalnym szczytem zwróconym w stronę widza, prezentuje się po prostu jako nie zniszczona, niepozorna i poczerniała od węglowego dymu. Ponure łuki runęły. Blanki szarych, zwięzających się murów miejskich zostały tu i ówdzie skrócone o kilka łokci. Rynek, z imponującym, regularnym ratuszem pośrodku, tworzy harmonijny plac. Tylko chodnik jest nieprzyjazny. Doły i doły, dziury i dziury, jakby zasiane. Chodnik jest nieprzyjazny; w niejednym miejscu przeznaczony tylko do chodzenia gęsiego. Patriotyzm i poczucie piękna zagościły tylko na nielicznych jesionach przed niektórymi drzwiami. Nieprzyjazne, zwłaszcza w mroźne zimy, są odkryte kanały w niektórych miejscach. Nieprzyjazna jest ciasnota i krętość ulic, z jednym tylko wyjątkiem w na przedmieściach Schildauer (Wojanowskich), ulicach i alejkach. Niebezpieczne zakręty. Ostre zakręty. Tu i ówdzie, nawet w bezpośrednim sąsiedztwie rynku, trudno jest skręcić z szeroko załadowanymi wozami, a na dwóch skrzyżowaniach ulic jest to absolutnie niemożliwe. W czasie odwilży przejazd

najwyraźniej zagraża życiu. Po prawej i lewej stronie wysokie góry lodowe, pomiędzy nimi wąska jezdnia z głębokimi na stopę torami; kołysanie w prawo, kołysanie w lewo. Nieprzyjazne są wszystkie parterowe miejsca wokół pierścienia murów. Radosny, rozgrzewający promień słońca jest w nich niemożliwy. Ciemniejące arkady odpychają go z wrogością. Widok rynku jest nieprzyjazny wieczorem. Domy wydają się wymarłe. Pokoje frontowe nad arkadami są zwykle niezamieszkałe z powodu zimnej podłogi. Jest wiele miast mniejszej rangi w prowincji, które robią bardziej przyjazne wrażenie niż Hirschberg.

"*Francuski pomnik Pettricha*" nie powstał "w Dreźnie", a jedynie został tam ukończony. Jego budowę rozpoczęto w Rzymie pod kierownictwem Canovy. Kosztował 12 000 rtl. wraz ze znacznymi kosztami transportu. Podczas mniej sprzyjających miesięcy w roku jest chroniony przez odpowiednie ogrodzenie. Szorstkie górskie powietrze nie nawiedziło go jeszcze przez pół wieku. Niemniej jednak stopniowo ciemnieje od śnieżnobiałego do piaskowoszarego. Nowy dowód na to, jak niekorzystny jest nasz klimat dla marmuru karyjskiego. – „Adams” bez wątpienia słynny Amerykanin - nie zauważył że ten nagrobek na francuskim pomniku jest przeznaczony jednocześnie dla męża i żony, napis jest dostosowany do obojga i tylko data śmierci tego, który przeżył, pozostaje pusta. pozostawiono puste. Epitafium zostało wzniesione przez wdowę tylko dla jej zmarłego męża. Doskonały napis w stylu lapidarnym autorstwa nieżyjącego już dyrektora gimnazjum Körbera niezbitcie o tym świadczy. Prezydenci również mogą popełniać błędy, a nieścisłości mogą być nawet przekazywane od jednego ziemskiego uzdrowicie-

ła do drugiego, od jego współczesnych do tych, którzy przyjdą po nim. Ta szlachetna kobieta była zbyt skromna, by chcieć postawić sobie pomnik za życia, bez względu na to, jak bardzo mogła się tego obawiać jako prawdziwie pokorna i życzliwa chrześcijanka. Byłoby to całkowicie sprzeczne z jej najgłębszą naturą. Ona sama spoczywa już od 32 lat w krypcie, która została wcześniej wyłożona książęcym kosztem, a jej mąż pozostawił jej fundację za jej udowodnioną roztropność i dobroczynność, prawie osiągając kwotę 40.000 rtl, biorąc pod uwagę prawie wszystkie publiczne instytucje charytatywne obu wyznań i potrzeby wszystkich potrzebujących ludzi w mieście. Chciałbym tylko przypomnieć o szpitalu i magazynie materiałów przedziałniczych - oba o nieocenionej wartości. Przez dziesięciolecia niezliczone strumienie błogosławieństw płynęły z tej wielkiej fundacji, tu bezpośrednio, tam pośrednio, do domów i serc wszystkich Hirschbergów. I o ile mi wiadomo, żadne pióro w jednej z naszych patriotycznych publikacji nie podało jeszcze szczegółowej relacji na ten temat. Tak powinno się stać. Wypowiedzcie się, wy, którzy macie dostęp do źródeł dokładnej komunikacji na ten temat! Wasze słowa mogą być tylko mile widziane na prowincji i przynieść wiele pożytku. Długo po tym, jak doniesienia "Adama" o śląskich warunkach poszły w świat, na protestanckim cmentarzu w Hirschbergu postawiono nagrobek, który wydaje się być wykonany na potrzeby wspomnianej historii. Umiera uczciwy rzemieślnik. Pograżona w smutku wdowa, która chciałaby od razu być blisko niego, zleca postawienie właśnie wskazanego nagrobka. Na górze tablicy pamiątkowej widnieje napis: *"Tu spoczywają zmęczone kości"* - a po prawej stronie poniżej znajdują się dane osobowe

uwiecznionego. Po lewej stronie pozostawiono wolne miejsce dla pochylonej kobiety. Liczy ona na to, że wkrótce położy swoje "zmęczone kości" na boku pochowanego. Ale człowiek jest elastycznym ciałem. Zgięta kobieta ponownie się prostuje. Płomień życia otrzymuje nowy olej. Zabawne w dobrym nastroju kobieta, która jest już w połowie wyrzeźbiona w kamieniu nad miejscem spoczynku, wskakuje ze swoimi "zmęczonymi kośćmi" do drugiego małżeńskiego łóża. Naprzeciwko głównego portalu kościoła, z którego wyłania się ze swoimi "zmęczonymi kośćmi" zaraz po ślubie, ludzie z uroczystości weselnej niemal mimowolnie biegną do wiadomego pomnika, aby obserwować "zmęczone kości" panny młodej w złotym napisie, które już unoszą się w sempiternam memoriam nad jej ostatecznym miejscem spoczynku. Niedaleko stamtąd, nad grobem dziewczyny, która wśród innych małych sztuk dla żartów towarzyskich ćwiczyła formowanie piramidy z jabłka za pomocą pewnych cięć nożem, jest dosłownie napisana na kamiennej piramidzie następująca duchowa i uduchowiona rymowanka:

*Wyciąłeś piramidy z jabłek,
Teraz spoczywasz pod nimi w pokoju, Dopóki
Jezus nie wezwie cię do oblubienicy.*

"Kopuła" kościoła, jak napisano we wskazanym miejscu, jest "mistrzowsko wykonana". Udowodniła to najlepiej w 1806 roku. Wieża, wznosząca się samotnie ponad nią, z ogromną siłą swoich mas i toczącym się ogniem dzwonów, w jednej chwili rozbiła się na ogromnym sklepieniu: "Ach! Nasz drogi kościół! Już po nim!" - westchnął po stokroć przerażony tłum.

Kopuła spokojnie wytrzymała siłę uderzenia, pozornie nieuniknione przełomy. Prawie żaden kamień nie został uszkodzony. Mistrz budowlany Martin Franz świętował w grobie szlachetny triumf. Pomimo wszystkich edukacyjnych szkół budowlanych i rygorystycznych egzaminów budowlanych - iloma mistrzami budowlanymi może pochwalić się nasza ojczyzna, których dzieła będą jeszcze świadczyć o solidności ich sztuki za wieki! Jak wiele budynków w naszej prowincji, z wieżą w Erdmannsdorf (Mysłakowice) i kilkoma domami w Breslau (Wrocław) na czele, miało zadziwiające pomysły w ciągu ostatnich kilku dekad, niektóre z nich nawet zanim zostały ukończone! Jak wiele wilgotnych, zatechłych nowych budynków szkolnych we wszystkich dzielnicach, które wyrosły dzięki ofiarnym wysiłkom społeczności, jest wymownym milczeniem oskarżycieli ich budowniczych! "Bezużyteczni byli ci, którzy nad nami pracowali". - W całym kościele nie ma też ani jednej stopy kwadratowej "ścian wyłożonych panelami z historią życia Jezusa". Z drugiej strony, żywe freski, wciąż świeże po ponad wieku, które zdobią wszystkie pomieszczenia sufitu, łuki i sąsiednie ściany, są wystarczająco znane. Są one namalowane w taki sposób, że widz ma doskonały widok na kościół tuż poniżej środka kopuły. Artysta zaczerpnął obiekty częściowo ze Starego, częściowo, a zwłaszcza z Nowego Testamentu. Przemienienie Chrystusa, zmartwychwstanie, wniebowstąpienie, uczniowie z Emahunt, nawrócenie Pawła i tym podobne. Czterej ewangelieści przemawiają pod kopułą we wszystkich czterech kierunkach - z pewnością jest to najbardziej odpowiednia dekoracja kolorystyczna w protestanckim miejscu kultu. z ich tajemniczymi emblematami we wspaniałym stylu. Nad organami - Dawid z

harfą na pierwszym planie - otwiera się całe niebo błogosławionych Bożych, otoczonych aniołami. Bez wątpienia jest to najbardziej atrakcyjne z tych wszystkich dzieł sztuki. Kosztował 5000 guldenów i był prezentem od kupca Johanna Heinricha Martensa. Niezliczone postacie pełne życia, Noe, Archaniołowie, Mojżesz i Apostołowie zajmują główne miejsca. Malarz z przyjemnością zanurzył swój cudowny pędzel w świecących kolorach tylko dla mężczyzn. Ani jedna kobieta nie otrzymała biletu wstępu do jego nieba. Ani jedna istota płci żeńskiej nie śpiewa Alleluja przed tronem Pana w adoracji razem z nimi. Być może względy konfesyjne tamtych czasów słusznie trzymały taki obraz z dala od kościoła protestanckiego. - Nie *"portrety wszystkich duchownych, którzy służyli w tym kościele"* spoglądają ze ścian na plac ołtarzowy. Brakuje portretów dwóch pastorów, którzy opuścili Hirschberg i zamieszkali gdzie indziej, pastora Schwarza, który udał się do Arnsdorf w 1783 roku i pastora Havensteina, który został powołany do Koischwitz w 1827 roku. - Wspomniane w artykule "organy", jedne z najznakomitszych na Śląsku, były od marca 1830 r. poddawane gruntownej naprawie kosztującej ponad 1100 rtl. przez organmistrza Buckowa z Hirschbergu, który zasłużył się również dla słynnych organów w Görlitz, wykonując przy nich udane prace. 22 i 23 dnia tego miesiąca organy zostały przekazane. Cenne dzieło sztuki z 4 klawikami i 8 miechami, z anielskimi kotłami, gongami i echem (czy naprawdę brzmiały dla zbudowania? - Nie chcę powiedzieć dziecinnie brzdąkającym), zostało nie tylko całkowicie przywrócone do dawnej siły, ale także, ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich, którzy się za nie modlili, do nowej chwały, ale także, ku ogólnemu zadowoleniu

wszystkich zainteresowanych, znacznie ulepszony przez nowe akcenty.

1 sierpnia, tj. w 8 niedzielę, odbyła się uroczysta inauguracja odnowionych organów, podczas której organista Schneider starał się zaprezentować je kongregacji w całej okazałości, wykonano muzykę skomponowaną przez tego samego organistę na tę uroczystą okazję oraz oratorium. W miesiącach remontu niektóre części nabożeństw i zajęć kościelnych, które odbywały się w dni robocze, zostały przeniesione do Sali Actus Kantoru, aby zapobiec wzajemnym zakłóceniom. Została ona przygotowana do tymczasowego użytku kościelnego w całkiem odpowiedni sposób.

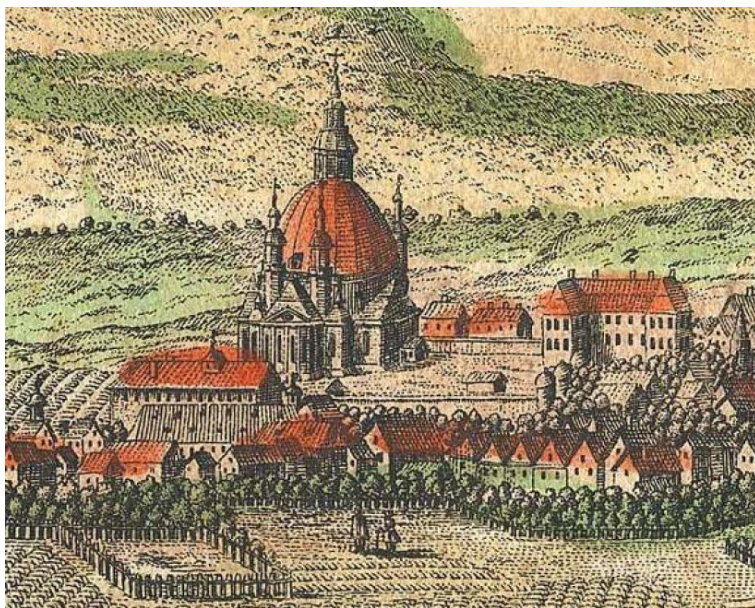
Organy mają nie "3936", ale 3866 piszczałek (zamiast wcześniejszych 3815) i 26 dzwonów; nie 68, ale 78 "przystanków". Ludzie z branży mogą chcieć znaleźć coś na temat całej dyspozycji organów określonych w tych patriotycznych arkuszach na teraźniejszość i przyszłość. I. Hauptwerk, główny, 16 stóp; Princ. Oct., 8 F., Quintatön, 16 F., Gemshorn, 8 F.; Hohlflaut, 8 f.; Superoctav, 4 f.; Nassat, 5 $\frac{1}{3}$ f.; Quinta, 2 $\frac{2}{3}$ f.; Vigesimalsecunda, 2 f.; Flutedouce, 4 f.; Rausch-quin- te, 2fach; Mixtur, 5 f.; Scharf, 4fach; Cymbel, 3fach; Tromha, 16 f.; Trompete, 8 Fuß, II. Oberwerk, Principal, 8 stóp; dron, 16 f.; Gedackt, 8 f.; Quintatön, 8 f.; Oktawa, 4 F.; Superoktawa, 2 F.; Gemshorn, 4 F.; Kwinta, 2 $\frac{2}{3}$ F.; Trzecia, 1 $\frac{1}{2}$ F.; Flageolet, 1 F.; Mix, 6-krotny; Cymbel, 3 F.; Voxhumana, 8 F. III. Brustwerk, Główny, 8 F.; Oktawa, 4 F.; Superoktawa, 2 F.; Gedackt, 8 F.; Fugare, 1 F.; Mieszanka, 6-krotna; Cymbel, 3 F.; Voxhumana, 8 F. III.; Oktawa, 4 F.; Superoktawa, 2 F.; Gedackt, 8 F.; Fugare, 8 F.; z Rohr- flet, 4 F.; Quinta, 2 $\frac{2}{3}$ F.; Sesquialtera, 2fach; Cymbel, 3fach; Chalumeau, 8 F. IV.

Echo, Prestant, 8 F.; Oktawa, 4 F.; Superoktawa, 2 F. ; Flutedouce, 8 F.; Flautotraverse, 4 F.; Kornet, 3-krotny; Obój, 8 F.; Fagot, 8 F. V. Pedał, Principal, 16 F.; Violon, 16 F.; Subbass, 16 F.; Quintatön, 16 F.; Kontrabas, 32 f.; flet basowy, 8 f.; oktawa, 4 f.; oktawa, 8 f; Viotone cello, 8 f.; Quinta, 5 1/3 f.; Night horn, 2 f.; 4 Mixtur, 5-fold; Noise quint, 2 f.; Trombone, 16 f.; Trombone, 32 f.; Trumpet, 8 f.; Trumpet, 4 f.; Glockenspiel, Hereafter 65 sounding voices. Ponadto istnieje 13 części drugorzędnych. Tylko wybrani mogą godnie poradzić sobie z tak wykwintnym dziełem.

Jako ostatni przebłysk kupieckiej prosperity Hirschberga, który zawsze miał wspaniałe osiągnięcia dla Kościoła Łaski, nie można bez radości i melancholii jednocześnie patrzeć na brązowe popiersie Reformatora, którego szeroko dyskutowany esej w "Śląsku" upamiętnia z pochwałą. Jego poświęcenie uświetniło wigilię reformacji w 1817 roku. Za sam kościół zapłacono 500 rtl. Wszystkie koszty budowy całości wraz z całym otoczeniem, marmurowym blokiem jako podstawą, malowidłami wokół niego, kratami przed nim, światłami nad nim, wyniosły 800 rtl.

Schadow napisał w momencie wysyłania dzieła sztuki: "*To wyjątkowo udany i czysty odlew. Musieliśmy ponownie przetopić kolejne takie samo popiersie. Antyczny blask tego wysłanego musi z czasem stać się jeszcze piękniejszy. W gipsie takie kawałki wyszły ode mnie w świat; ale w metalu jest to jedyny dostępny; prawdopodobnie nie będzie wielu tak cennych kawałków*". W Gipsie dzieło sztuki można znaleźć między innymi w Sali Actus Gimnazjum nad sceną oratorium. Popiersie z brązu z płytą z kararyjskiego marmuru pod spodem waży 142 funty, blok marmuru z sąsiednich gór Kau-

ffung wraz z górnym i dolnym gzymsem 23 centymetry. W czasach, gdy ruchy XVI wieku wydają się odnawiać z nieodpartą siłą, a fale na szerokim morzu życia konfesyjnego biją się o siebie tak spienione i ryczące, ostatnia uwaga tutaj nie jest pozbawiona zainteresowania i wskazówek w tym samym czasie dla najróżniejszych wyznań: Katolicy bracia w wierze w Hirschbergu wnieśli życzliwy wkład w tę czysto luterzańską sprawę z najbardziej zobowiązującym i wzruszającym udziałem na wiele sposobów poprzez słowo i czyn. Wewnętrznie byli już wtedy niemieckimi katolikami. Zręczny wytwórca marmurów Heinrich Gehl i bogaty artystycznie malarz Müller, którzy zdobyli sławę dzięki swoim znakomitym dziełom, byli już wówczas niemieckimi katolikami. Obaj mężczyźni, którzy byli bardzo zaangażowani w całą sprawę *con amore*, należeli do wiary katolickiej.

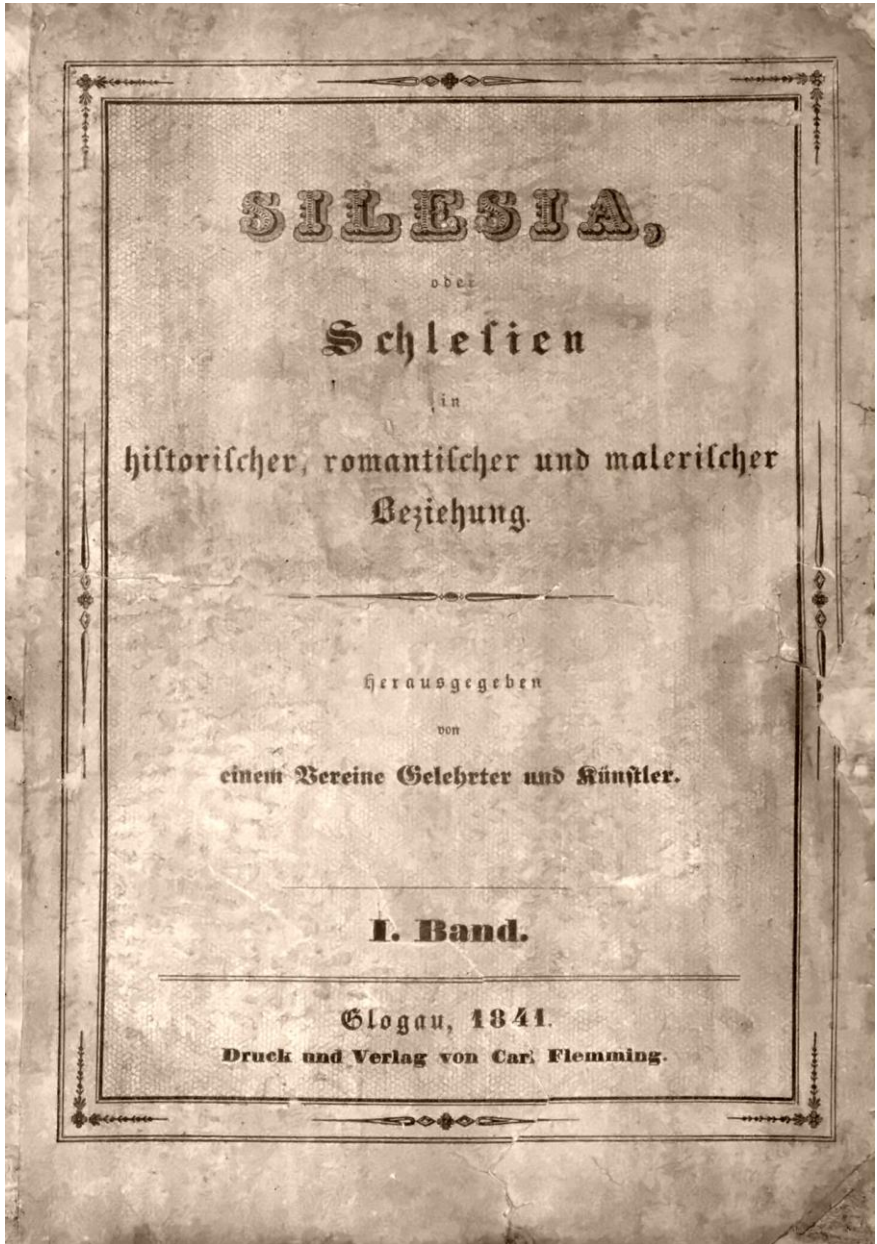


DODATEK

Materiały archiwalne na które powołuje się autor tej notatki –
STARY PATRIOTA.



Kościół Gnadenkirche z materiałów archiwalnych źródło-
wych



Der König hatte die Belagerung von Dmütz aufgehoben, seinen Rückzug durch Böhmen genommen, und, indem sein Genie die ihn umgebenden Gefahren besiegte, war er ohne Verlust wieder nach Schlessen zurückgekommen.

Die Russen erforderten seine Gegenwart in der Neumark. Der König eilte dahin, 16 Bataillone und 28 Schwadronen mitnehmend, mit denen er in 11 Tagen 35 Meilen zurücklegte. Gleichzeitig trafen von mehreren Punkten Truppen an der Oder ein. Am 21. August war der König im Lager der Arme des Generalleutnant Grafen Dohna.

Die Russen waren bis dahin, wie wandernde Völker, dem Laufe der Ströme gefolgt. Ihr Feldzug erinnerte an die Züge der Alten. Sich zu ernähren, ist ihre vorzüglichste Sorge.

(Fortsetzung folgt.)

Die evangelische Kirche in Hirschberg.

In Schlessen hatten Luthers Lehren Beifall gefunden, so daß sich ihnen ein bedeutender Theil der Einwohner zuwendete, zumal Landesherren und Bischöfe keinesweges diesem Uebertritte entgegen waren. Allein von Italien aus begann man zu Anfang des 17. Jahrhunderts die evangelische Religionsübung bedeutend einzuschränken, und wurde in diesen Bemühungen durch den Kaiser Rudolph II. eher unterstützt, als gehindert. Daher vereinigten sich 1608 die schlessischen evangelischen Stände zur Aufrechterhaltung ihres Glaubens, mit denen in Wöhmen, und erhielten auch in der That die Bestätigung ihrer Rechte gegen eine Summe von 50,000 Dukaten durch den sogenannten Majestätsbrief. Die Nachfolger Rudolphs waren aber keinesweges geneigt, ein Versprechen zu halten, welches die Noth dem Vorgänger abgepreßt hatte. Es ist bekannt, wie die religiösen Spaltungen bald darauf den dreißigjährigen Krieg erzeugten, und was nach langem Blutvergießen endlich in Osnabrück festgesetzt wurde. Schlessen genoß indes keinesweges die Ruhe des westphälischen Friedens in dem Maße, wie andere Länder, vielmehr erfuhr es die Einziehung der neuen Kirchen und Schulen durch die sogenannte Removitions-Kommission, die in der Hauptsache aus einem Kommando Dragoner bestand, welche wohl manchmal über ihre Befugniß hinaus gegangen sein mögen. Kaiser Leopold soll, als die Türken Wien belagerten, in dieser Beziehung ein Gelübde gethan haben. Gegen Ende des 17. Jahrhunderts waren nun durch die Wöhren nur noch wenig Kirchen in dem Besiz der Lutheraner, und die Bekenner der neuen Lehre mußten oft 10 Meilen weit reisen, um dem Gottesdienste beizuwohnen. Indes fanden sich dennoch Geistliche, welche den evangelischen Gottesdienst forstsetzten; sie mußten jedoch die Zusammenkünfte heimlich und an entlegenen Orten bewerkstelligen, daher man sie Busch- und Kämpfprediger, auch Heckenpaffen, nannte, und scharfe Edikte gegen sie erließ. Den unglücklichen Gemeinden wurde ein Theil ihrer bürgerlichen Rechte entzogen.

Viele verließen ihre Vaterland; den Uebrigen blieb nur Gebuld oder die Messe zu wählen übrig. Diesem ungewöhnlichen Zustande machte die Ankunft des schwedischen Königs, Carl XII., ein Ende. Schlessens Stände eröffneten dem protestantischen Fürsten den Zustand seiner Kirche, und erhielten die tröstlichsten Versicherungen auf baldige Abhilfe. In der That verwendete der ritterliche König Carl seinen Einfluß, welcher durch die Siege in

Polen bedeutend gestiegen war, für die Protestanten auf die kräftigste Art, indem er, als Garant des westphälischen Friedens, verlangte, daß alle eingesogenen Kirchen und Schulen wieder eingeräumt werden, und völlige Glaubensfreiheit in Schlessen herrschen sollte. Kaiser Leopold's Sohn, Joseph, ein Mann von hellem Verstande und kluger Toleranz, stand nicht an, diese Forderungen um so eher zu gewähren, als die Forderung auf der Seite des Stärkeren war. Zwar suchte man das Gemüth des Kaisers durch Drohungen einzuschüchtern, allein erreichte bei dem klugen Herrn so viel wie nichts, mußte vielmehr die Antwort Joseph's hinnehmen: »Ich weiß nicht, was geschehen würde, wenn Carl darauf bestände, daß ich selbst lutherisch werden sollte!« In der Convention zu Ultrasfadt wurden nun zwischen den beiden Fürsten die näheren Anordnungen festgesetzt, und unter andern der Neubau von 6 evangelischen Gnadenkirchen zu Sagan, Freistadt, Landshut, Miltsch, Teschen und Hirschberg gestattet. — Erst nachdem die Hirschberger Bürgerchaft ein Darlehn von 100,000 und ein Geschenk von 13,000 Flor. entrichtet hatte, wurde durch Graf Schafgotsch die Erlaubniß, ein eigenes Gotteshaus errichten zu dürfen, bekannt gemacht.

Unter mehreren vorgeschlagenen Plätzen wurde der lämmerische Aker vor dem Schilbauer Thore gewählt; 7 Kirchenvorsteher, deren oberster Hannit von Marienstark war, erbotien die Oberaufsicht bei dem Bau und den sonstigen kirchlichen Anordnungen.

Am 22. April 1709 facteten die kaiserlichen Bevollmächtigten mittelst des Gnadenzeichens (eines Stabs mit dem kaiserlichen Doppeladler) jenen Platz ab. Unterdess wurde der Gottesdienst bis zum 4. Mai unter einem Zelte, dann aber in der sogenannten Interimskirche abgehalten. Am 4. Juni legte man den Grundstein zu der neuen feineren Kirche, welche am 9. Mai 1718 eingeweiht, und mit dem Namen »zum heiligen Kreuz« belegt wurde. 1727 ward das Gotteshaus mit einer großen Orgel, und bald darauf mit einer, 13 Ctn. schweren, besonderen Orgelschale geschmückt, doch 1730 und 1745 von dem Blitz getroffen. Das zweitemal tödtete der Blitzstrahl den Aechidiakon Adolph auf der Kanzel, daher man die eiserne Stange, welche die Kanzeldecke trägt, mit blauweißem Bande umwand.

Am 7. Mai 1759 feierte die Stadt das 50jährige Jubiläum der Kirche, und ließ eine besondere Denkmünze schlagen, mit den Inschriften: »Ach Gott wie nah!« und »Ach Gott wie weit!« auch bereicherte einer ihrer Mitbürger die Kirchenbibliothek, welche 1717 vom M. Mohrmann gestiftet war, mit 600 Bänden. Ein großes Unglück traf die Einwohner 1806, am 16. October; durch Fabelhaftigkeit eines Klemptners entzündete sich der Thurm, und brannte sammt den 4 Nebentürmen völlig ab. Nachdem im nächsten Jahre von Bödome die große, 42 Ctn., die mittlere 23 Ctn., und die kleine 11 Ctn. schwere Glocke gegossen war, wurde auch 1809 der Thurm wieder hergestellt, dessen Restauration wegen Mangel an Mitteln so lange hatte unterbleiben müssen.

Am 12. Juni desselben Jahres, dem Tage des 100jährigen Jubiläums der Kirche, ereignete sich ein Vorfall, der zum Glück minder schadete, als wohl hätte geschehen können; denn als der Superintendent die Kanzel betritt, erschallt plötzlich der Schreckensruf: »Feuer! Feuer!« In dem größtlichen Gedränge nach den Thüren ward ein Knabe erdrückt, als Pferd dieses blinden Lärms, dessen Urheber Niemand entdecken konnte. —

Die evangelische Kirche in Hirschberg, nach ihrer Form auch Kreuzkirche genannt, gehört zu den ersten Sehwürdigkeiten dieser freundlichen Stadt. Ihr geräumiger Kirchhof ist mit vielen kostbaren Gräbern und Grabsteinen geschmückt, welche selbst Friedrich dem Großen, bei seiner Anwesenheit in Hirschberg, ein lebhaftes Interesse erweckten. Als schönstes unter den vielen schönen Denkmälern wird das des Kaufmanns Franz, aus kararischem Marmor, von Petrich in Dresden gefertigt, bezeichnet. Adams will bemerkt haben, daß hier ein und derselbe Grabstein für den Ehemann und seine Frau bestimmt ist; wer auch von beiden zuerst stirbt, so wird doch die Inschrift stets für beide zugleich gemacht, und bloß das Datum von dem Tode des Ueberlebenden leer gelassen, um bei dem eintretenden Todesfalle ausgefüllt zu werden.

Die nach dem Muster der Stockholmer erbaute, in den Mauern 12 Fuß starke Kreuzkirche, mißt im Inneren 80 Ellen in der Länge, 70 in der Breite und 36 Ellen in der Höhe, bis zu der meisterhaft gearbeiteten, im Plafond mit schönen Fresko-Gemälden verzierten Kuppel. Diese besitzt die akustische Eigenschaft eines Sprachgewölbes; wenn man auch ganz leise auf dem inneren Chore spricht, hört man es doch so deutlich auf dem gegenüber liegenden, als stünde man neben dem Sprechenden.

Die gefästelten Wände, Jesu Leidensgeschichte bildlich enthaltend, die lebensgroßen Gemälde Kaiser Josephs I. und Karls VI., ferner die Portraits sämmtlicher Geistlichen, welche hier fungirten, und hauptsächlich die prächtige Orgel, zieren aufs Würdigste das Innere der Kirche. Diese in Schlessien berühmte Orgel, ein Geschenk des frommen und um die Stadt hochverdienten Kaufmanns Menzel, soll an 18,000 Rthl. gekostet haben, und der Gräflauer an Schönheit nichts nachgeben. Sie enthält 3936 Pfeifen in 68 Registern, und ist von Röder, dem Erbauer der Magdalenen-Orgel in Breslau, in den Jahren 1725—1727 gefertigt. Auch der marmorne Taufstein, der Kirche vom Kaufmann Martin Gottfried geschenkt, zeichnet sich durch schöne Vasreliefs aus. Zu den Merkwürdigkeiten dieser 4120 Stellen fassenden Kirche gehört endlich noch Luthers bronzene Büste von Schadow, und die eiserne Partisane, womit der Bauplatz abgesteckt wurde.

gab sich zitternd zum gefürchteten Wallenstein. »Wißt Ihr wohl,« erschreckte ihn dieser bei seinem Eintritt, »wie Ihr mit mir, als Euerem einstmaligen Discipul, umgegangen seid?« Der arme Rektor gestand sein hartes Schulregiment bald zu, hat aber, der durchlauchtige Herzog möchte seinen früheren allzugroßen Amtseifer gnädigst verzeihen.

»Mein lieber Fochner,« sagte da der Herzog lächelnd, »Ihr habt mir nicht zuviel gethan, meine damalige harte Natur bedurfte harter Erziehung; ich sehe, daß Ihr voller Furcht seid, Ihr dürft Euch aber nichts Uebles versehen, denn bei weniger Strenge Eurerseits würde ich es in den studios nicht sonderlich weit gebracht haben. Eine Wache soll Euer Haus vor Plünderung und eitlem Vösheit schützen, und dieser Beutel Eure alten Tage lieblich machen.« Damit überreichte der Herzog dem sprachlosen, hochentzückten Schulmeister 200 Rthl., und entließ ihn in Gnaden.

Ursprung und Ordnung der Schützen-Gesellschaften in Schlessien.

Die deutschen Ansiedler in Schlessiens Städten brachten die Gewohnheit der Waffenübungen aus dem Stammlande. Eine gefestete Zeit, wo der Mann nur das sein Eigen nannte, was seine und seiner Genossen Waffen schützten, vereinte die Bürger hinter Wall und Mauern; die Übung der Waffen, zur Vertheidigung dieser Schutzwehren, war gebotene Folge solcher Vereinigung.

In Schlessien wird als Begründer und Ordner dieses ehrenwerthen Instituts Herzog Volk I. von Schweidnitz und Jauer im Jahre 1292 genannt. Er zeigte sich den Städten als einsichtsvoller und thätiger Regent, und verordnete Vieles zu ihrem Besten. So wurde auf seiner Befehl in den Kanzelleien die deutsche Sprache eingeführt, die Ringe und Gassen mit Steinen, statt der frühern Schaaßhölder gepflastert, die Polizei geordnet, die Stadtmauern und öffentlichen Gebäude verbessert. Volk I. war Erbauer von Landeshut, Kogenau und Volskenhain, er besetzte Krieg, Grottkau und Nimpfisch stärker, verließ 1293 der Stadt Strehlen Stadtrecht, und ordnete das